

## IRENA PŁOTNICKA

ur. 1917; Żminne



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Stare Miasto, praca w szkole, gimnazjum Michaliny Sobolewskiej, szkoła Zamoyskiego

### Praca w lubelskich szkołach

Mieszkałam wtedy u mojej krewnej na Starym Mieście. Stare Miasto takie było jeszcze zaniedbane. Potem zaangażowano plastyków i poodnawiali i odmalowali niektóre kamienice, były już porządnie zrobione. Usunięto gruzy i wywieziono [stamtąd], gdzie żydowska dzielnica była. Tymczasem prowizorycznie też chowali mężczyzn, których więziono na Zamku Lubelskim, bo przecież to kiedyś było więzienie. Niemcy wychodząc z Lublina, jak już uciekali, wystrzelali nie wszystkich więźniów, niektórzy ocalili.

Było prywatne gimnazjum pani Sobolewskiej, ale też musieli przestrzegać programu. Ta szkoła się mieściła na 1 Maja, uczyłam wtedy tam reklamy, uczyłam też liternictwa, przedmiotów, które były związane z umiejętnością rysowania i robienia ćwiczeń z liternictwa, bo trzeba było też umieć. [Trzeba było też] pisać dobrze pismem technicznym pochyłym pod kątem czterdziestu pięciu stopni albo też prosto, zależy, jakim piórem, oprócz redis były jeszcze inne stalówki, większe, ale już nie pamiętam, jak się nazywały. Podręczników nie było, brakowało, trzeba było jakoś sobie radzić. Bardzo często na lekcji trzeba było się ograniczyć tylko do pisania na tablicy. Trzeba było zaprojektować wystawy do sklepów i wtedy robiło się na pudełkach takich jak na obuwie, pudełka tej wielkości były potrzebne, żeby zrobić taką małą reklamę.

Ja pracowałam [tam] chyba dwa lata, bo później przeszłam do szkoły imienia Zamoyskiego, męskiego liceum na ulicy Ogrodowej. Chłopcy chyba byli tacy jeszcze rozwyrzeni i trzeba było stosować różne kary, w rodzaju przedłużać [zajęcia], siedzieć z nimi godzinę albo dwie.

Był taki nacisk, żeby ideologicznie w porządku wszyscy pracownicy się okazali, bo na przykład jednego z kolegów, który chodził zawsze w długich takich butach oficerskich, czepiano się, że on jest pewnie wojskowy, a ponieważ to był bardzo dobry nauczyciel, więc dyrektor jak mógł, tak go osłaniał. Ale rzeczywiście on był w stopniu kapitana i potem, jak już można było się ujawniać, to właśnie mógł śmiało się

przyznać.

Uczyłam rysunku, w tym też taki rysunek techniczny zawodowy i trochę rysunku odręcznego i malowania. Ponieważ wojna przeszkodziła mi w dalszym studiowaniu, musiałam kilkanaście egzaminów przejść, również z metodyki nauczania. Tam długo nie pracowałam, potem już tylko pracowałam w szkole odzieżowej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-03-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"